

# Po wizycie w Australii

## Myślałem, że jadę do nieznanego mi zboru...

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Braterstwo!

Korzystając z danej mi okazji chciałem podzielić się błogosławieństwami, jakich doznałem podczas wizyty w gościnnej Australii. Mój pobyt trwał cztery miesiące (15.12.2005 – 15.04.2006), ale mnie wydaje się, że było to znacznie krócej. Do Australii podróżowałem wspólnie z braterstwem Martą i Tomaszem Sygnowskiemi.



Zbór w Melbourne – zżyliśmy się i pokochali...

Mieliśmy wielki przywilej gościć u braterstwa w zborze w Melbourne. Tam bracia zgromadzają się dwa razy w tygodniu – w niedzielę i w środę. W każdą niedzielę zebrania rozpoczynają się o godz. 9 rano. Pierwsza godzina to badanie Ewangelii Mateusza w języku angielskim. To nabożeństwo organizowane jest z myślą o dzieciach urodzonych w Australii, które język polski znają od swoich rodziców. W drugiej godzinie jest wykład po polsku tłumaczony na język angielski. Trzecia część przeznaczona była na badanie „Wielkanocy”. We środę jest półtoragodzinne badanie tematowe: usprawiedliwienie, okup, ofiara za grzech, powołanie i wybór Kościoła. Polscy bracia zgromadzają się w liczbie około 60 osób. Usługę duchową sprawują bracia starsi: Ireneusz Kołacz i Tadeusz Żurek oraz diakoni: Zdzisław Czapła, Ryszard Janczuk, Paweł Olszewski, Józef Siedlecza i Dawid Walczak.

Na nabożeństwie podczas świąt narodzenia Pańskiego rozmawialiśmy o znaczeniu wydarzenia, które przed wiekami rozegrało się w Betlejem. Dzisiaj podczas

wtórej obecności Pana musimy dołożyć wszelkich starań, aby w naszym sercu i życiu widać było Chrystusa. Na przełomie roku odbyła się czterodniowa konwencja zorganizowana przez braci angielskich w Marysville.

Drugiego dnia konwencji wróciliśmy do Melbourne, aby wieczorem 31 grudnia udać się na nabożeństwo do polskiego zboru. Wielkim przeżyciem był program przygotowany przez dzieci i młodzież z okazji zakończenia roku. Recytowane wiersze i psalmy oraz śpiewane pieśni sprawiły, że nie na jednej twarzy widziałem łzy wzruszenia. Rankiem 1 stycznia udaliśmy się znowu na konwencję do Marysville. Ciekawostką dla mnie był fakt, że popołudniami organizowane było beriańskie badanie Biblii w grupach.

5 stycznia wyjechaliśmy w góry do miejscowości Adanac z grupą dzieci i młodzieży na kurs biblijny. Styczeń w Australii to okres lata i wakacji. W Australii na taki kurs wyjeżdżają dzieci wspólnie z rodzicami. W czasie gdy dzieci były zajęte na szkółkach, rodzice zastanawiali się nad niektórymi przypowieściami naszego Pana oraz biblijnymi zasadami małżeństwa i wychowania dzieci. Na zakończenie zgrupowania przy akompaniamencie gitary śpiewaliśmy pieśni, a w przerwach szukaliśmy wspólnych cech w pracy z młodzieżą w Polsce i Australii. W niedzielę mieliśmy wspólne nabożeństwo z braćmi ze zboru w Melbourne, którzy przyjechali do Adanac.

Na zawsze pozostaną mi w pamięci długie wieczory spędzone na rozmowach z br. Nochanem z Indii.

26 marca braterstwo urządziło nabożeństwo dla publiczności. Był to wykład w języku polskim dla Polaków mieszkających w Melbourne. Fakt ten został ogłoszony w miejscowej prasie i radiu. Bracia w Australii nadają audycje radiowe w języku polskim. Jest to wspaniała możliwość przekazania ludziom Dobrej Nowiny.

W jedną niedzielę mieliśmy nabożeństwo wspólne z braćmi angielskimi. Wieczorami w gronie braterstwa zastanawialiśmy się nad niektórymi zawiłościami Biblii. Księgi Mojżeszowe podają, że Mojżesz podczas dawania Izraelowi Zakonu przy górze Synaj widział Boga, a św. ap. Paweł tłumaczy, że Boga nikt nigdy nie widział i widzieć nie może. Jak to pogodzić?

Przed Pamiątką mieliśmy badanie tematowe z 1 Kor. 5:7,8. Jak usunąć kwas? Jak być jeszcze bardziej prężnymi? Jak przygotować się do obchodzenia Pamiątki śmierci naszego Pana? Te wspaniałe lekcje pamiętam



do dziś.

Do dziś pamiętam dyskusje na temat Dnia Pojednania. Czy jest jakaś lekcja z faktu, że naczynie, w którym do świątyni wnoszona była krew cielca, nie było myte, kiedy wnoszono nim krew kozła.

Do dziś pamiętam ostatnią niedzielę w zborze w Melbourne. Bracia urządzili całodzienne zebranie. Na tym spotkaniu była szkoła prorocza, gdzie usłużyło dwóch braci diakonów. Było też ostatnie badanie Wielkanocy.

Wreszcie nadszedł dzień 11 kwietnia - dzień tak ważny dla nas - obchodzenie Pamiątki śmierci naszego Pana. Tutaj w Melbourne było widać uroczysty i podniosły charakter tego święta. Na twarzach wszystkich malowało się skupienie i powaga chwili. Po wielu policzkach płynęły łzy. Moje myśli biegły do Polski, do Nałęczowa.

W środę 12.04.06 na naszym zebraniu nie było już tematowego badania. Ten czas został przeznaczony na pożegnania. O ile na pierwszym nabożeństwie nie

znałem większości braci, tak teraz znałem ich lepiej niż niektórych z Polski. Przez te cztery miesiące żyliśmy się razem i pokochali. Jadąc do Australii myślałem, że jadę do nieznanego mi zboru. Sądziłem, że najtrudniej będzie mi po raz pierwszy stanąć przed braćmi. Jakże się myliłem. Najtrudniej było po raz ostatni, gdy wzruszenie ścisnęło gardło, a oczy zaszyły łzami.

Wiele przeżyłem i dużo zobaczyłem. Dziękuję braciom z Australii za okazaną gościnność i wiele wspólnych uczuć. Dziękuję Wam za waszą miłość i wszystkie modlitwy.

Nie jestem w stanie opisać tych łask i błogosławieństw, jakie otrzymałem od Ojca Niebieskiego. Niech będzie Bogu chwała za chwalebną społeczność braterską i za to, że dał nam tak wielką, liczną i wspólną rodzinę duchową.

Wójciak Tadeusz  
R-  
„Straż”